

PROROK MIESIĘCZNY

Numer
4/10/2023

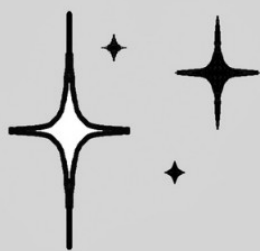


PUBLICYSTYKA

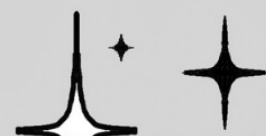


Demokrac - Ja, czyli o znaczeniu wolności

Barbie



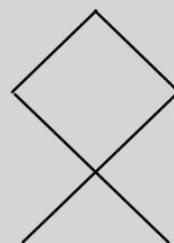
OPOWIADANIA



Niebo pełne gwiazd



Aby wygrać
Mgła nad husz walley



SPIS TREŚCI

3 "Aby wygrać"

Wiktoria

6 "Barbie"

Misia

9 "Mgła nad
husz walley"

Fives

11 "Demokrac - Ja,
czyli o znaczeniu
wolności"

Bartek "Pytia"
Bednarski

12 "Niebo pełne
gwiazd"

The She

ABY WYGRAĆ

Rok temu przeniosłam się do Krakowa razem z rodzicami. Wczoraj rozpoczęłam trzecią klasę u boku moich dwóch najlepszych przyjaciół Alex' a i Oktawii. Miałam okazję poznać wielu innych miłych ludzi, jak Nathaniel, który poprawia mi humor przy każdej możliwej okazji. Otaczały mnie cudowne osoby, mimo to czasami wolałam być sama.

Dzisiejszego poranka obudziła mnie kolejna kłótnia rodziców. Mój ojciec startował razem ze swoją partią w wyborach, przez to rzadko bywał w domu. Już wcześniej pomiędzy rodzicami nie było najlepiej, ale od początku kampanii każda ich rozmowa kończyła się sprzeczką. W Berlinie psycholożka szkolna zdiagnozowała u mnie depresję, jednak nawet to na nich nie zadziało. Tydzień po tym przenieśliśmy się do Polski, a oni zapomnieli o wszystkim. Za to ja widziałam, że mój stan się nie poprawia. Straciłam chęci do czegokolwiek. W szkole często pytali mnie o moje zdrowie psychiczne, zawsze zaprzeczałam temu, że coś się ze mną działo. Udałam, że byłam szczęśliwa. Kiedy ich krzyki ucichły, poszłam do łazienki ogarnąć się do szkoły. Ubrałam na siebie mój ulubiony dres, pomalowałam się i zbiegłam na dół. Mama przygotowała mi owsiankę z owocami, którą zjadłam do połowy i wyszłam do szkoły.

- Lillie!

Po drodze usłyszałam dobrze znany głos, jednak nie rozumiałam co on tutaj robił. Dołączył do mnie Nathaniel.

- Co tutaj robisz? - zapytałam.

- Cieszę się, że cię widzę, bo muszę z tobą porozmawiać.

Spojrzałam na niego z ciekawością. Rozmowy z nim nigdy nie zaczynały się tak poważnie. Zawsze opowiadał wiele żartów i zadawał sporo pytań.

Próbował wywołać uśmiech na mojej twarzy, co najczęściej mu wychodziło.

- Martwię się o ciebie.

- Nie masz powodu. Nic mi nie jest.

Dobrze wiedziałam, jak wielkim to było kłamstwem, jednak nie miałam zamiaru tego okazywać. Liczyłam jedynie na to, że zakończymy tę rozmowę, jak najszybciej.

- Rozmawiałem z kuzynką, która kończy psychologię. Popytałem ją, opowiedziałem o tobie. Stwierdziła, że potrzebujesz pomocy i ja też tak uważam. Zgodziła się z tobą spotkać i porozmawiać.

- Co zrobiłeś?!

Zatrzymałam się, staliśmy już pod szkołą, ale żaden z nas nie planował zakończyć tej rozmowy. Podświadomość podpowiadała mi, że zrobił dobrze, lecz nie chciałam dopuścić tego do siebie.

- Lillie, nie udawaj! Potrzebujesz pomocy - powiedział.

- Robisz ze mnie wariatkę, którą nie jestem.

- Próbuję pomóc! - stwierdził, zbliżając się do mnie.

- To przestań, bo to nie jest potrzebne. Obróciłam się i ruszyłam w kierunku szkoły, kiedy poczułam na swojej dłoni jego dotyk. Spojrzałam na Nathaniel'a, próbując powstrzymać łzy.

- Zależy mi na tobie.

Puściłam jego rękę i odeszłam. Po policzku spływały mi pierwsze łzy. Poszłam do klasy, zaraz miałam matkę, tam czekał już na mnie Alex, przytuliłam go na przywitanie.

Po długich czterdziestu pięciu minutach matematyki odezwał się dzwonek na przerwę. Razem z przyjaciółmi poszłam usiąść do strefy relaksu, w której znajdowała się szara kanapa, dwa fotele w tym samym kolorze i mały stolik.

Często tu przesiadywaliśmy i rozmawialiśmy.

Dlatego uznałam ten moment za idealny, aby opowiedzieć o mojej porannej kłótni z Nathanielem.

- Rano nasz cudowny przyjaciel stwierdził, że potrzebuję psychologa. Rozmawiał ze swoją kuzynką, która kończy studia z psychologii i chętnie ze mną porozmawia.

- Ma rację, Lillie - stwierdziła Oktawia. Spojrzałam na Alex 'a, który także się zgodził. Udawałam urażoną, jednak coraz bardziej czułam, że mieli rację. Po kilku minutach niezręcznej ciszy moja przyjaciółka postanowiła uzasadnić swoją odpowiedź.

- Nathaniel za tobą szaleje od drugiej klasy. Naprawdę zrobi wszystko, abyś kochała siebie tak samo, jak on ciebie. Za to ty nie jesz, nie śpisz i o siebie nie dbasz. Całe popołudnia spędzasz w łóżku. W tym momencie dotarło do mnie, że mają rację. Otaczali mnie cudowni ludzie i zanim to wszystko się zaczęło, posiadałam wielkie plany. Od roku chciałam to zmienić, jednak to poczucie bycia niepotrzebną zawsze ze mną wygrywało.

- Muszę go znaleźć.

Ruszyłam do jego ulubionego miejsca, którym była biblioteka szkolna. Tak jak myślałam, siedział przy stole, czytając książkę. Drzwi zamknęły się za mną z hukiem, chłopak wyłonił wzrok zza książki. Spojrzał na mnie zaskoczony, jednak na jego twarzy pojawił się delikatny uśmiech, który od razu odwzajemniłam.

- Co cię sprowadza? - spytał.

- Kiedy twoja kuzynka może się spotkać? Nathaniel nie mógł uwierzyć własnym uszom. W ciszy wyszliśmy z biblioteki na dwór.

- Jesteś pewna?

- Jak niczego innego - powiedziałam. Stałam na palcach i pocałowałam go. Na początku stał nieruchomo, dopiero po chwili doszło do niego co tu się wydarzyło i odwzajemnił mój pocałunek. Odsunęłam się od niego z szerokim uśmiechem na twarzy.

- Kocham cię, Lillie.

Pierwszy raz od kilku lat czułam się szczęśliwa. U boku Nathaniela weszłam do szkoły i poszłam na lekcje. To był najlepszy dzień w moim życiu do momentu aż weszłam do domu. Na korytarzu ujrzałam dwie wielkie walizki.

- Cześć kwiatuszku. Jak było w szkole? - zapytała mnie mama.

- Dobrze. Jedziemy gdzieś?

- Ojciec się wyprowadza, skarbie. Postanowiliśmy się rozstać.

Zastygłam. Zapowiadało się to od dłuższego czasu, jednak i tak byłam w szoku. To byli moi rodzice, zależało mi na ich szczęściu. Dwie godziny później taty już nie było. Leżałam w łóżku, ocierając łzy spływające po policzkach. Czułam, że moje życie teraz się zmieni. Jednak wiedziałam, że będę szczęśliwa u boku Nathaniel'a.

Minął pierwszy tydzień terapii. Byłam już o wiele spokojniejsza. Na mojej twarzy coraz częściej pojawiał się uśmiech. Zanim wygram z depresją, minie jeszcze dużo czasu, ale wiedziałam, że byłam na dobrej drodze.

WIKTORIA



Barbie

MOŻESZ BYĆ. KIM CHCESZ!



Lalka Barbie, od momentu swojego debiutu w 1959 roku, stała się nie tylko jedną z najbardziej rozpoznawalnych zabawek na świecie, ale także symbolem modowego świata i kultury popularnej. Projektantką zabawki była Ruth Handler, dorastająca w Stanach Zjednoczonych córka polskich emigrantów żydowskiego pochodzenia. Ideę zabawki przedstawiającej dorosłą kobietę, a nie niemowlaka, nasunęła Ruth jej córka Barbara, bawiąca się często papierowymi lalkami, toteż Barbie otrzymała swoją nazwę właśnie od zdrobnienia jej imienia. Elliot Handler, mąż Ruth oraz jeden z założycieli firmy Mattel, wkrótce uległ namowom żony. Barbie zadebiutowała na Targu Zabawek w Nowym Jorku dnia 9 marca 1959 roku, a w pierwszym roku produkcji zostało sprzedanych ponad 350 tysięcy lalek.

Zabawka zdobyła serca milionów dzieci na całym globie, stając się nieodłącznym elementem wielu pokoleń. Jednakże, za kolorowym światem Barbie kryje się nie tylko zwykła zabawka, lecz także narzędzie wpływające na wyobraźnię i rozwój dzieci oraz odzwierciedlenie pewnych aspektów społeczeństwa, które doskonale zostały ukazane w jednym z niedawnych dzieł kinematografii, amerykańsko-brytyjskiej komedii zatytułowanej „Barbie”.

Film w reżyserii Greta Gerwig, odpowiedzialnej także za scenariusz do Małych Kobietek oraz Lady Bird, ukazał się w polskich kinach 21 lipca tego roku.

Akcja filmu rozpoczyna się w krainie Barbieland, gdzie bajkowe życie płynie bez trosk, a lalki Barbie to pewne siebie, osiągające sukcesy kobiety, które obejmują różnorodne stanowiska – od prezydentki po operatora młota pneumatycznego. Kenowie zostali sprowadzeni do roli ozdób, a ich czas upływa raczej na plażowaniu. Pewnego dnia główna bohaterka „stereotypowa” Barbie (zagrana przez Margot Robbie) zaczyna czuć się mniej idyllicznie niż zwykle, wkraczając w kryzys egzystencjalny. Jej rozterki okazują się wynikać z problemów życiowych swojej posiadaczki w realnym świecie. Za namową „Dziwnej Barbie” Barbie decyduje się działać i razem z Kenem (zagrany przez Ryana Goslinga) wyrusza w podróż do rzeczywistości.

Wkrótce po przybyciu bohaterów do słonecznej Kalifornii, dowiadujemy się, że film mimo nieustannie jaskrawej kolorystyki, nie jest już tylko piękną arkadią bez skaz, ale boleśnie ukazuje realia współczesnego świata.



Jednakże, nawet jeżeli spoglądamy na lalki z perspektywy przyzwyczajonej do bez troski Barbie, nieco przerysowane problemy nietrudno nam skojarzyć z rzeczywistością. Bohaterka, która z początku chciała jedynie wrócić do Barbielandu i kontynuować swoje życie bez niechcianych myśli o śmierci, zaczyna zastanawiać się nad sensem swojego istnienia, zmagając się z patriachatem, seksizmem, a także zwyczajnymi przeciwnościami losu ludzkiego, z którymi Barbie nie przyszło się nigdy zmierzyć. „Barbie” w zaledwie dwa miesiące uplasowała się na 14. miejscu najbardziej dochodowych filmów wszechczasów oraz najbardziej dochodowym filmem w historii wytwórni Warner Bros, do której innych dzieł należą dla przykładu Diuna, Interstellar i Joker. Film został pozytywnie oceniony przez krytyków: otrzymał 88% pozytywnych opinii w serwisie Rotten Tomatoes oraz 7.1/10 wśród niemal 350 tysięcy ocen na portalu IMDb. Bazując jednak na niezweryfikowanych recenzjach w przeglądarce Google, dostrzeżemy niemalże równą ilość pięcio- i jednogwiazdkowych opinii spośród ponad 13 tysięcy. Skąd taka nierówność? Komedia wzbudziła wiele kontrowersji. Najczęstszym powodem, dla którego film oceniano pejoratywnie, była opinia na temat jego antymęskiego przesłania. Wielu mężczyzn po obejrzeniu „Barbie” podzieliło się w Internecie swoimi przemyśleniami na temat dominującej w filmie prymitywnej propagandy antymęskiej, co spotkało się z odpowiedzią internautów, że ci najwyraźniej nie zrozumieli idei dzieła.

„Jedynym celem nowego filmu Barbie jest pranie mózgow kobietom, aby nienawidziły mężczyzn, poprzez kłamstwa i przesadne karykatury na temat tego, kim są mężczyźni i kobiety (...). Każdy mężczyzna jest głupi, bezużyteczny, obrażający albo zły (...), podczas gdy wszystkie kobiety są miłe, piękne, silne, inteligentne (...). Fabuła tej historii, jeśli mogłabym ująć to w jednym zdaniu, jest taka, że mężczyźni czynią świat gorszym, a kobiety czynią świat lepszym. Sensem [filmu] było zrzuć winę za każdy problem na świecie na mężczyzn i patriachat.” Tak uznała jedna z internatek, wskutek czego spotkała się z niezliczoną ilością nieprzychylnych, a czasem nawet wrogich komentarzy. „Myślę, iż należy pamiętać, że Barbie zawsze stawiała na wzmacnianie pozycji kobiet, więc oczywiście znajdzie to odzwierciedlenie w filmie. Barbie zawsze powtarzała dziewczynkom, że gdy dorosną, mogą zostać, kim chcą. Ucieszyło mnie, że film nie wszedł zbyt daleko w tematykę współczesnego feminizmu,” oznajmiła przeciwnie nastawiona do filmu użytkowniczka portalu. Ze względu na oczywiście feministyczną naturę filmu, wielu widzów już podczas pierwszej wizyty w kinie doszukiwało się dowodów na to, że „Barbie” zdała Test Bechdela. Co to takiego? Test Bechdela, znany również jako Test Bechdel-Wallace, to kryterium służące ocenie reprezentacji płci w filmach, literaturze i innych mediach. Test skupia się na trzech prostych kryteriach: 1. W filmie (lub innej pracy kulturalnej) muszą występować co najmniej dwie żeńskie postacie;





2. Te dwie postacie muszą przeprowadzić ze sobą rozmowę;
3. Owa rozmowa nie może dotyczyć mężczyzn.

Choć kryteria wydają się banalnie proste, wiele filmów i innych dzieł kultury nie zdało testu. Do najbardziej szokujących przykładów należą tytuły takie jak: „Śniadanie u Tiffany’ego”, „Avengers”, „Grand Budapest Hotel”, trylogia „Władcy Pierścieni”, „Harry Potter i Czara Ognia”, a także „Oppenheimer”.

Test stał się ważnym narzędziem analizy kultury popularnej i dyskusji na temat płciowej równości i reprezentacji w mediach. Wspomaga świadomość potrzeby większej różnorodności i równości w reprezentacji płci w mediach oraz inspiruje twórców do bardziej zrównoważonego podejścia do kreowania postaci żeńskich.

Usłyszawszy ową definicję, nietrudno się domyślić, że „Barbie” zdała test śpiewając wraz z filmami takimi jak: „Przerwana lekcja muzyki”, „Zmierzch”, „Igrzyska śmierci”, „Kraina lodu”, „Krzyk”, „Czarny Łabędź”, „Kill Bill” oraz „Shrek”.

MISIA



Mgła nad Hush Valley

Był 28 lipca 1974 roku, słońce górowało nad horyzontem. Autostrada międzystanowa nr 5, ciągnąca się od Portland aż do Medford, świeciła pustkami. Nie było to dziwne, bowiem wakacyjna fala upałów przelewała się przez Zachód. Jednak jeden pojazd uparcie pokonywał kolejne kilometry - niebieski ford mustang wolno zmierzał na południe. Sam i Marta, nowożeńcy z Seattle, odkrywali niezbadane dotąd przez nich obszary w stanie Oregon. Za cel obrali sobie pokonanie południowego odcinka - od Eugene po Ashland.

- Sam, długo jeszcze? - odezwała się Marta. - Już nie mogę wytrzymać.

- Spokojnie, już prawie jesteśmy. - odpowiedział jej mąż. - Za godzinę powinniśmy dojechać do Roseburga.

- Chcesz jechać aż do Roseburga? - spytała oburzona Marta. - Postradałeś zmysły?

- Roseburg będzie najlepszym miejscem, żeby się zatrzymać. To największe miasto na tym kawałku trasy. - argumentował Sam. - Tam, zamiast spać w namiocie, wynajmiemy sobie hotel.

- Nie ma mowy. - chłodno ucięła żona. - Albo zatrzymujemy się zaraz, albo to ja wysiądę, a jutro najwyżej po mnie podjedziesz.

- Dobrze. - niechętnie zgodził się na jej żądanie. - Ale przynajmniej wybierz miejsce, gdzie jest cicho.

- Co sądzisz o Oakland? - spytała Marta. - To tylko chwilę drogi stąd.

- Niech Ci będzie. - w głosie małżonka słychać było zażenowanie.

Przejechali jedynie 3 kilometry. Silnik nagle zaterkotał i zgasł.

Ręka Sama automatycznie powędrowała na stacyjkę. Przekręcił kluczyk. Jednak zamiast spodziewanego dźwięku oraz powrotu mocy, nie stało się zupełnie nic.

- Nie wierzę! - zawołał. - Przecież to auto miało być bezawaryjne!

Resztką prędkości zjechał na pobocze. Otworzył drzwi i wyszedł na zewnątrz. W twarz uderzyła go fala gorącego, lipcowego powietrza. Podeszedł do miejsca, w którym znajdował się silnik i otworzył maskę. Szybko wyciągnął wnioski.

- No pięknie. - zwrócił się do Marty - Z tego już nic nie będzie.

- Co się stało? - spytała przerażona żona.

- Zatarty silnik. - odrzekł. - Nie możemy nic z tym zrobić.

Zbliżał się wieczór. W końcu małżeństwo podjęło decyzję o porzuceniu pojazdu i o dalszej pieszej wędrówce na południe. Z auta wyjęli wszystkie swoje rzeczy i ruszyli w drogę.

- Sam! - krzyknęła małżonka - Popatrz, zerknęłam na mapę!

- I co? - niechętnie odrzekł mężczyzna.

- Niedaleko stąd jest miasteczko! - odrzyknęła Marta i zanosła się szaleńczym śmiechem. - Dwa kilometry drogi stąd leży Hush Valley!

- Naprawdę? - Sam początkowo sceptycznie podchodził do odkrycia swojej żony. Jednak gdy rzucił okiem na mapę, ogarnęła go radość.

- Rzeczywiście! A więc Bóg nadal ma nas w opiece! Droga szybko im minęła. Niesieni nadzieją i radością, dotarli niebawem do zabudowań niewielkiego miasteczka.

Wkroczyli na główną ulicę. Nagle z zaułka wyszedł dobrze wyglądający mężczyzna, ubrany w czerwoną kamizelkę oraz czarne, garniturowe spodnie. Na głowie miał kowbojski kapelusz.

- Dzień dobry Państwu. Nazywam się Mitchell i jestem tutaj burmistrzem. Witamy w Hush Valley. Co was do nas sprowadza? – zapytał.

Sam, nie mając ochoty na dłuższą rozmowę, pokrótce opisał historię z zatarciem silnika w mustangu.

- Ojej. Rzeczywiście, mieliście dzisiaj paskudną przygodę. Macie niezłe szczęście, bo Oregon już pochłonął setki, jak nie tysiące takich podróżników. Niedaleko mamy hotel. Zatrzymacie się? – zapytał dwójki podróżnych.

- Chyba podziękujemy. – odpowiedziała Marta. – Mamy własne namioty.

- Myślę, że to nie jest dobry pomysł, szczególnie tutaj. To jak będzie z tym pokojem? – miejscowy sprawiał wrażenie osoby, która nie zamierza tak łatwo odpuścić.

- Naprawdę chcemy nocować w namiotach. – stanowczo odrzekł Sam.

- A pan może nam najwyżej wskazać, gdzie moglibyśmy je rozłożyć.

- No cóż. Za tamtym budynkiem jest łąka.

- odpowiedział burmistrz – Do zachodu słońca możecie jeszcze zmienić zdanie.

Małżeństwo nie zamierzało jednak rezygnować z pierwotnego pomysłu. Po chwili rozłożony namiot majestatycznie wznosił się na środku pola. Zaczęło się ściemniać. Wspólnie uznali, że od razu pójdą spać. Sam czuł się wykończony. Gdy Marta już spała, on dalej myślał, co takiego zrobią jutro. W końcu byli daleko od domu. Jednak go również szybko zmorzył sen.

Tymczasem nad Hush Valley zaszło słońce i wieczorna mgła spowiła okolicę. Białe obłoki żeglowały po morzu zieleni, sprawiając upiorne wrażenie. Mleczne ostrza przeszywały okolicę, pokrywając ją pięknymi, lecz równocześnie przerażającymi i gęstymi oparami.

Następnego ranka Mitchell wyszedł na łąkę. Zastany widok zupełnie go nie zdziwił. Namiot był pusty, a rzeczy nietknięte. Poły lekko łopotały na porannym wietrze. Wrócił do domu i zapalił fajkę. Mgła znowu zabrała kogoś do siebie. Tak jak to robi od lat, zrobiła dzisiaj i będzie robić jeszcze przez długi czas. A on nic nie mógł na to poradzić. Tak samo jak inni, nie mógł wypowiedzieć słowa na temat mgły. Gdy chciał to zrobić, jego usta magicznie się zaklejały. Jedynym sposobem na uniknięcie straszliwego losu było przebywanie wewnątrz budynku. To miejsce było przerażające, a oni nie mogli z niego wyjechać.

Gdyby tylko wiedzieli... Ale nie mogli wiedzieć. A on nie mógł im tego przekazać. Najwidoczniej tak już musi być.

Tymczasem gdzieś na poboczu autostrady międzystanowej nr 5 w stanie Oregon stoi wrak niebieskiego forda mustanga. Znak przeszłości, jedyny symbol pamiętający jeszcze pewne małżeństwo z Seattle. Jednak i on wkrótce przeminie. Tak samo, jak kiedyś we mgle przeminęły dwie ludzkie istoty.

FIVES

"DEMOKRACJA - JA, CZYLI O ZNACZENIU WOLNOŚCI"

DEMOKRACJA TO NIE TYLKO SYSTEM RZĄDÓW. TO RÓWNIEŻ IDEA, KTÓRA UKIERUNKOWUJE NASZE SPOŁECZEŃSTWO KU SPRAWIEDLIWOŚCI, RÓWNOŚCI I WOLNOŚCI. DLA MŁODYCH LUDZI, UCZESTNICTWO W DEMOKRACJI TO NIE TYLKO OBOWIĄZEK, TO TAKŻE WIELKA SZANSA NA Kształtowanie przyszłości, w której chcielibyśmy żyć.

JESTEŚMY DZIEDZICAMI POKOLEŃ, KTÓRE WALCZYŁY O PRAWA OBYWATELSKIE, KTÓRE ODDAŁY KREW I ZNOSIŁY WYSIŁKI, ABYŚMY MIELI PRAWO WYRAŻAĆ SWOJE ZDANIE. TO OKUPIONE CIERPIENIEM DZIEDZICTWO, KTÓRE WARTO DOCENIĆ. DLATEGO WARTOŚCIĄ MORALNĄ UCZESTNICTWA W DEMOKRACJI JEST SZACUNEK DLA TYCH, KTÓRZY POŚWIĘCALI SIĘ, ABYŚMY MOGLI ŻYĆ W SPOŁECZEŃSTWIE OPARTYM NA ZASADACH SPRAWIEDLIWOŚCI.

JEDNAK NASZA ROLA W DEMOKRACJI TO NIE TYLKO ODDAWANIE GŁOSU PODCZAS WYBORÓW. TO TAKŻE AKTYWNA ROLA W Kształtowaniu naszej rzeczywistości. TO UCZESTNICTWO W DEBATACH, ANGAŻOWANIE SIĘ W DZIAŁANIA SPOŁECZNE, LOKALNE I PODEJMOWANIE INICJATYW, KTÓRE WPŁYWAJĄ NA POZYTYWNA ZMIANĘ. TO MY, MŁODZI LUDZIE, JESTEŚMY PRZYSZŁOŚCIĄ NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA, DLATEGO NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ JEST OGROMNA. DEMOKRACJA UCZY NAS TAKŻE SZTUKI KOMPROMISU I DIALOGU. W OBLICZU RÓŻNORODNOŚCI NASZYCH PRZEKONAŃ I WARTOŚCI, UMIEJĘTNOŚĆ SŁUCHANIA I ROZUMIENIA INNYCH STANOWI FUNDAMENT DEMOKRATYCZNEGO SPOŁECZEŃSTWA. TO WŁAŚNIE MY, MŁODZI LUDZIE, MOŻEMY BYĆ PRZEWODNIKAMI W TWORZENIU ATMOSFERY WZAJEMNEGO SZACUNKU WSPÓŁPRACY.

WARTOŚĆ MORALNA UCZESTNICTWA W DEMOKRACJI DLA MŁODYCH LUDZI TKWI TAKŻE W NASZYM WPŁYWIE NA Kształtowanie przyszłości. DECYZJE PODEJMOWANE OBECNIE BĘDĄ MIAŁY DŁUGOTRWALE SKUTKI, A MY MAMY OKAZJĘ WPROWADZAĆ POZYTYWNE ZMIANY I DZIAŁAĆ NA RZECZ LEPSZEGO JUTRA. DLATEGO NIECH NASZA MŁODZIEŃCZA ENERGIA, PASJA DO SPRAW SPOŁECZNYCH I PRAGNIENIE SPRAWIEDLIWOŚCI STANĄ SIĘ NAPĘDEM DO UCZESTNICTWA W DEMOKRACJI.

NIECH NASZA AKTYWNOŚĆ I ZAANGAŻOWANIE BUDUJĄ MOSTY MIĘDZY POKOLENIAMI, A NASZA DETERMINACJA WZMACNIA FUNDAMENTY NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA.

JESTEŚMY DZIEDZICAMI IDEI DEMOKRACJI I STRAŻNIKAMI JEJ PRZYSZŁOŚCI. NASZA ROLA JEST KLUCZOWA, A WARTOŚĆ MORALNA UCZESTNICTWA W DEMOKRACJI POLEGA NA TWORZENIU LEPSZEGO ŚWIATA DLA SIEBIE I PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.

Niebo pełne gwiazd

Doznałam niesamowitego przeżycia. Czułam się jakbym była wśród migających w tym samym rytmie gwiazdach. Kołysałam się na boki. Śpiewałam. Krzyczałam, dając ujście swoim emocjom. Każdy był tam anonimowy, wręcz taki sam - był tylko jedną gwiazdką na bezkresie nieba, tworząc coś dla jednej osoby, której nikt z nas do końca nie znał. Tak jak w piosence Dawida Podsiadło- jego nazwisko jest po prostu głośno czytany szyldem. Ale jego jeden ruch ręki w nie do końca sprecyzowanym kierunku, oprócz krzyku zdartych już gardła, łamał bliźniacze poczucie bycia i nagle każdy stawał się wyjątkowy. Niesamowite...

The She

Cooking

Because i couldnt
think of a better
name

Greetings to all human creatures who read this newspaper . This part will be about boring things (cooking) so let's get on with it .

And the recipe I've chosen for today is not exactly a meal on its own, but rather a salad that can be added to complete some dishes that lack vegetables (i especially like adding it into tortillas) .

Ingredients we need:

1 kilo of peeled and then shredded carrots.

3 tbsp of sugar

3 tbsp of vinegar (6-9%)

0.5 teasp of salt

Some black pepper

Garlick powder (0.3 teasp)

4-5 tbsp of olive oil

Optionally a few cashew or walnuts can be crushed into the final mix.



How do you prepare it?

Add all of the spices except olive oil into our carrot shreds , mix it all , then add some olive oil mix again ,and leave it for half an hour. Then I get a jar , put carrots and some of the liquid that will be formed at the bottom. And place all of it into the freezer. This mix can be used for 3-5 days .So you can add it as a source of fiber into your meals throughout the week.

And thats all for today. Is it the most healthy thing in the world? No , it has too much added sugar .

Is it a tasty way to get vegetables into your instant noodle soaked organism ? I think it is.

Try it out, and see you next time.



PROROK
MIESIĘCZNY
DOSTARCZONY